Wiesław Paszkowski, Muzeum Częstochowskie

Na częstochowskim Cmentarzu Żydowskim. Szkice genealogiczne i historyczne

Ukradziony postument

W najstarszej części cmentarza, niedaleko od bramy wejściowej, po lewej stronie od ścieżki leży przewrócony obelisk z wyraźnym napisem w języku polskim: „Tu spoczywają zwłoki b.p. Karola Ginsberga ur. 1go listopada 1832 r. zm. 11go maja 1893 r."[1].

Brakuje postumentu z napisem hebrajskim, zawierającym imię hebrajskie zmarłego, imię jego ojca i datę śmierci według kalendarza żydowskiego. Jednak napis nie powinien sprawić nam kłopotu, chodzi przecież o postać głośną w historii społeczności żydowskiej w Częstochowie, ważną dla dziejów częstochowskiego przemysłu i dla cmentarza, na którym Karol Ginsberg został pochowany.

Przedstawiciel trzeciego pokolenia Ginsbergów czynny był w drugiej połowie XIX wieku, w okresie bujnego rozwoju przemysłu w naszym mieście. Zaczął bardzo mocno i zręcznie, 21 sierpnia 1855 w Częstochowie ożenił się z Rozalią Kohn[2], córką Berka Kohna, najbogatszego wówczas częstochowskiego Żyda i o najsilniejszej pozycji społecznej, docenianego także przez polskich mieszkańców miasta. Kohn był właścicielem dużego młyna. Berek miał około 47 lat, więc był mężczyzną w sile wieku. Na dodatek dwa lata wcześniej do rodziny wszedł doświadczony przedsiębiorca, pochodzący z Krakowa Abram Markusfeld. Ożenił się z Esterą Ernestyną, bliźniaczą siostrą Rozalii.

Mimo to właśnie młody Ginsberg zdominował interesy rodzinne. Zdystansował także teścia: w nazwie przedsiębiorstwa pojawiał się K. Ginsberg i bezimienny Kohn. Przyczyny mogły być dwie: Karol Ginsberg mógł wnieść do przedsiębiorstwa znaczący wkład finansowy. Karol był także osobą bardzo energiczną. Może jego zasługą było unowocześnienie młyna. W roku 1872 buduje przy młynie drugi zakład: fabrykę papieru. W roku 1876 pracuje tu pierwsza w Częstochowie maszyna parowa.

Karol Ginsberg był człowiekiem nowoczesnym, który czerpał wzory z Niemiec. Już groby jego stryjów oprócz napisów hebrajskojęzycznych miały inskrypcje niemieckie, wykonane piękną, kaligraficzną szwabachą. Takie są pomniki Majera i Ajzyka Ginsbergów. Kiedy więc Karol Ginsberg został członkiem dozoru bóżnicznego w Częstochowie, wziął się za reformę społeczności żydowskiej[3].

---

[1] Grób 1325 II H. Objaśnienia i plan cmentarza patrz: W. Paszkowski, *Cmentarz Żydowski w Częstochowie. Przewodnik,* t. 1, Częstochowa 2012.

[2] Archiwum Państwowe w Częstochowie (APCz), Akta Okręgu Bóżnicznego Częstochowskiego (AOB), Akta ślubów mojżeszowych 1855, akt 14.

[3] *Der czenstochowerraw machtszołem* [Częstochowski rabin sprowadza pokój], „Czenstochower Cajtung" 1938, nr 20; przedruk [w:] *Sefer Czenstochow,* t. 1, Jerozolima 1967, szp. 143-148.

Karol Ginsberg stał na czele gminy w latach 1888-1891. Zapragnął modernizować życie żydowskie w Częstochowie. Najpierw chciał, aby zmienić sposób wzywania wiernych do wstąpienia na bimę i odczytania fragmentu Tory. Zmieniona miała być tradycyjna formuła i miano posługiwać się mosiężnymi tabliczkami.

Uczniowie w Talmud Torze, gminnej szkole dla dzieci z biednych rodzin, miały tłumaczyć Chumesz, czyli pierwszą część Biblii hebrajskiej nie jak dotąd na jidysz, ale na język niemiecki, według Bijur (Objaśnienia) Mojżesza Mendelssohna.

Trzecie nieprzyjazne zarządzenie dotyczyło już nie tylko żywych, ale i umarłych. Określało, że najwyżej przez rok miały być jeszcze chowane zwłoki na cmentarzu żydowskim w Kucelinie. Chewra Kadisza razem z gminą miały wyszukać nowe miejsce na nekropolię, z lepszym dostępem do niej. Propozycje tych zarządzeń pochodziły od Moszka Rubina Tendlera, byłego chasyda, który stał się wielkim maskilem, a także najwyższym autorytetem dla postępowych Żydów w Częstochowie.

Ginsberg zakupił potrzebne tabliczki, a tradycjonaliści i chasydzi postanowili się zmobilizować i nie dopuścić do zanegowania zwyczaju wzywania poprzez wywołanie imienia i imienia ojca zaszczyconej osoby. W szabas udali się tłumnie do miejskiej synagogi. Miejski kantor Rafał Jakub Londyński odmówił wzywania wiernych na modłę niemiecką i to zadanie przypadło szamesowi Abie Pelcowi. Jednak chasydzi stłoczyli się wokół wzywanego Kohna i nie pozwolili mu wstąpić na bimę.

To samo działo się przy pewnej liczbie nabożeństw i rozwścieczeni zarządcy domu modlitwy z seniorem Ginsbergiem na czele opuścili synagogę. Wkrótce wynajęli mieszkanie przy Alei 10 i tam urządzili miejsce modlitw dla postępowych Żydów.

Skończyła się kadencja seniorów i odbyły się nowe wybory dozoru bóżnicznego, chasydzi połączyli się z „nienowoczesnymi" i tryumfowali nad ludźmi reform. Jako nowi seniorzy zostali wybrani: ze strony chasydów - Daniel Bem; przez majętnych właścicieli - Icchak Kruk i rzekomo neutralny Michał Herc, który nadal modlił się w bożnicy miejskiej, podczas gdy postępowi przeszli do wynajętej synagogi.

W tym czasie, w roku 1893 umarł Karol Ginsberg, co jednak nie przyniosło uspokojenia, gdyż okazało się, że M. Herc też chce, aby wzywano do czytania Tory nie imiennie, a przy pomocy mosiężnych tabliczek. W bożnicy wybuchły wielkie kłótnie, zwłaszcza między seniorami Hercem i Bemem. W szczytowym okresie niezgody wyjechał z Częstochowy rabin miejski Gerszon Rawinzon. Na jego miejsce przybył rabin Nachum Asz. Miał jeszcze niewielkie doświadczenie, dlatego działał bardzo ostrożnie. Przywołał kilkudziesięciu działaczy społecznych, przedstawicieli różnych stronnictw i wysłuchał wszystkich. W imieniu postępowych wypowiadał się wspomniany już Mosze Rubin Tendler. Nie przekonał rabina do mosiężnych tabliczek. Nachum Asz uznał, że nie jest właściwe odwoływanie się od przykładu Europy Zachodniej i nie ma powodu do zmiany tak dawnego zwyczaju. W sprawie nauczania w Talmud Torze po niemiecku rabin był zdania, że nie może się to odbyć ze szkodą dla języka jidysz. Dlatego proponował wprowadzić naukę języka niemieckiego na rok, a jeśli zadowoli to obie strony, także kontynuowania tego. W

sprawie cmentarza proponował utworzenie komisji z członków dozoru, bractwa Chewra Kadisza i innych zainteresowanych, którzy powinni znaleźć odpowiednie miejsce na nowy kirkut. Ale do tego czasu pochówki powinny odbywać się na starym cmentarzu.

Z tą propozycją zgodziły się obie strony sporu. Przedstawiciele chasydów, Notł Natan Pankowski i Abraham Szolem Weksler oświadczyli, że członkami dozoru powinni być reprezentanci postępowców, ale o wszystkich sprawach religijnych winien decydować wyłącznie rabin. Przy najbliższych wyborach dozoru wybrano seniorów: adwokata Jana Gliksona, Markusa Heniga i Markusa Rotszylda, którzy sprawy religijne przekazali rabinowi.

Nowy zarząd z pomocą rabina zebrał ponad 20 tysięcy rubli, która przeznaczono na budowę szosy na stary cmentarz i na dokupienie gruntu dokoła nekropolii, aby ją powiększyć. Cmentarz pozostał na dawnym miejscu w Kucelinie.

Nachum Asz nie był jednak w stanie przywrócić jedności w gminie. Minian zbierający się przy Alei pod nr. 10 gromadził tak wielu majętnych maskili, że stać ich było najpierw na sprowadzenie własnego kantora, Abrahama Bera Birnbauma, a później na wybudowanie wspaniałej Nowej Synagogi, zwanej przez Żydów tradycjonalistów - Niemiecką.

Było to dla Karola Ginsberga zwycięstwo za grobem. Tylko częściowe. Przez całe swoje dorosłe życie używał niemieckiej formy imienia Karl, swojemu synowi nadał typowo niemieckie imię Herman. A na jego grobie rodzina umieściła napis w języku polskim. Nauka języka niemieckiego i niemieckojęzyczny komentarz do Biblii zupełnie się nie przyjęły w Częstochowie. Ginsber-gowie utracili swoje dotychczasowe znaczenie i wpływy.

Wróćmy do postaci Karola. W rzeczywistości urodził się 1 listopada 1833 w Częstochowie. Jego rodzicami byli Jakub Ginsberg i Salka z Dawidowiczów[4]. Z grobów zachowanych w tej części cmentarza i dokumentów, jak z klocków można ułożyć jego genealogię.

Jego dziadkiem był protoplasta rodu kupiec Berek, czyli Dow Ber Ginsberg. Umarł w Częstochowie 16 stycznia 1827, był wdowcem i liczył 56 lat. Pozostawił dzieci siedmioro: Klarę, Majera, Dobrę, Judę, Hajzyka, Markusa, Abrahama[5]. Brakuje wśród nich poszukiwanego przez nas Jakuba, a przecież wiemy, że był synem Berka i Brandli. Tak określany jest w akcie ślubu z Salomeą Dawidowicz lat 20, córką Berka i Szandli (akt 1 z 1833). Żoną Berka Ginsberga była Brandla z Majzlów. Albo w akcie zgonu ojca wystąpił błąd w wyliczeniu dzieci i Jakub został pominięty, w co jednak trudno uwierzyć, albo Jakub to drugie imię któregoś z wymienionych synów. Trzej: Ajzyk, Majer i Markus są zbyt znani, aby ich dotyczyła ta wątpliwość, więc pozostają Juda i Abram. Znajdujemy potwierdzenie w jego akcie zgonu z roku 1874, gdzie wymienione są oba imiona, Juda Jakub.

Z aktów zgonu siostry Berka, dowiadujemy się, że jej nazwisko panieńskie brzmiało Zendel[6]. Także nazwisko jego żony: Majzel nie może być dla nas pew-

---

[4] APCz, AOB, Urodzenia mojżeszowe 1833, akt 66.
[5] APCz, AOB, Zgony mojżeszowe 1827, akt 3.
[6] APCz, Parafia św. Zygmunta, Akta zejść 1824, akty 55 i 70.

nikiem, gdyż jej brat Paweł nazywa się Gradstein[7]. Ciągle więc w genealogicznych i historycznych układankach brakuje nam jakiegoś elementu.

Mina Werde

Jeszcze do niedawna była to powszechnie używana w naszym mieście nazwa topograficzna, „Mina Werde" to budynek na Ostatnim Groszu przy ulicy Spadzistej 13, obecnie druga siedziba Młodzieżowego Domu Kultury.

Prawdziwa Mina Werde była ładną, wykształconą, posażną panną, jedyną spadkobierczynią przemysłowej fortuny. Jej dziadek, Abraham Werde przybył do Częstochowy w drugiej połowie lat 30. XIX wieku.

Jego pierwsze dziecko, syn Lipman Eleizer, zwany później Leopoldem, urodził się w 1838 prawdopodobnie w innym mieście, gdyż nie ma takiego aktu urodzenia w księgach częstochowskich, a jego młodsza o 2 lata siostra Zyska Zysla już została w nich zarejestrowana[8]. Abram występuje w aktach jako handlarz. Musiało mu się nieźle powodzić, skoro jego syn ożenił się w Łodzi z Balbiną Likiernik[9], a Zysla w Częstochowie wyszła za Jeruchema Hertza[10]. Tak więc rodzina Werde już w pierwszym pokoleniu awansowała do elity prze-mysłowo-finansowej miasta.

Lipman stał się właścicielem częstochowskiej fabryki igieł przy ul. Fabrycznej (ob. ul. Mielczarskiego).

> Werde był niskim Żydem z wielkim dowcipem i rozumem, lubił dobrą muzykę, przede wszystkim Mendelssohna; był z niego kawał filozofa i palił fajkę. W mieście nie bardzo go lubiano, gdyż nie chodził modlić się[11].

Werde od innych asymilatorów wyróżniał się jawnie manifestowanym indyferentyzmem religijnym. Dla maskili religia żydowska była często dodatkowym polem do działań reformatorskich, w innym wypadku zmieniali wyznanie, aby uwolnić się od ograniczeń prawnych gniotących Żydów. Werde był zwolennikiem oświaty i modernizacji życia żydowskiego, dlatego stał się jednym z głównych twórców fermy ogrodniczej, Towarzystwa Dobroczynności dla Żydów, szpitala żydowskiego itp.

Mina była jego jedynym dzieckiem, przyszła na świat 16 listopada 1867 w Częstochowie (akt 149).

Sięgnijmy teraz do wspomnienia o rodzinie:

> Na ulicy Garncarskiej nr 26, róg ulicy Prostej (Mirowskiej) w domu Koma-chera mieszkała bogata zasymilowana rodzina Werde. Córka nazywała się Mina. W wieczór Jom Kippur, kiedy Żydzi szli do domów modlitw [botej-tfilojs] i synagogna Kol-Nidrej, Mina siadała do fortepianu i grała. Dźwięki fortepianu docierały do stojącej obok synagogi [Starej Synagogi]. Ten fakt wywoływał rozgoryczenie u Żydów, którzy modlili się i przeklinali ją. Krótko po tym Mina nieoczekiwanie zmarła[12].

---

[7] Poświadcza to choćby akt ślubu Ejzyka Ginsberga z Anną z Majzlów z 4 grudnia 1830. APCz, AOB, Akta ślubów 1830, akt 18.
[8] APCz, AOB, Urodzenia mojżeszowe 1838, akt 45.
[9] W 1866 roku, akt 38.
[10] W 1863 roku, akt 53.
[11] *Czenstochower Jidn,* red. R. Mahler, Nowy Jork 1947, s. 32, 33.
[12] *Czenstochower Jidn,* s. 28.

Mindla zmarła 30 marca 1887 w Częstochowie[13]. Uprzedzenie do niej i jej rodziców tym bardziej uderza, że zapisał je anonimowy współpracownik Beniamina Orensteina, autora książki wydanej krótko po zakończeniu II wojny światowej, po strasznej tragedii narodu żydowskiego. Nawet takie wydarzenia nie mogły zatrzeć tej niechęci.

Wiarygodność relacji da się łatwo podważyć: odmówienie modlitwy Kol Nidrei poprzedza wieczór święta Jom Kippur, przypadający na 10 dzień miesiąca tiszri. W roku śmierci Mindli, czyli w 5647 (odpowiednik naszego roku 1886/1887) Jom Kippur obchodzono 9 października 1886. Dlatego z rezerwą odniesiemy się do dalszych rewelacji, że rodzice chcieli odkupić czyn córki i ufundowali instytucję społeczną jej imienia.

Sprawiedliwość państwu Werde oddali w tym samym czasie inni społecznicy:

> Dom starców i dom sierot powstały staraniem rodziny Werde dla upamiętnienia zmarłej jedynej córki Miny Werde. Rodzina całkowicie poświęciła się instytucji, której oddała cały swój majątek. Dom miał miejsce dla 30 starców, kobiet i mężczyzn oraz 80-90 sierot. Tam były także urządzone warsztaty, w których dzieci powyżej 16 lat uczyły się robót praktycznych[14].

Leopold Werde umarł 20 marca 1912 w Częstochowie, a jego żona - 24 listopada 1927. Fundatorzy przekazali dom sierot i dom starców Towarzystwu Dobroczynności dla Żydów „Dobroczynność", w którego władzach byli Leopold Werde i jego żona. Po śmierci Leopolda lub na krótko przed jego odejściem, instytucję powierzono Salomei Sztarke. Była to wyjątkowo trafna decyzja.

> Dom starców i sierot imieniem Miny Werde był w Częstochowie jedną z najpopularniejszych instytucji, a pani Salomea Sztarke z rzadką energią prawie sama dźwigała obowiązek prowadzenia tych instytucji w ciągu dwudziestu kilku lat. Udało się jej uzyskać od magistratu pewne subsydium, 2 tysiące zł miesięcznie od gminy żydowskiej i zainteresowanie Towarzystwa „Dobroczynność". To umożliwiło prowadzenie kuchni dla sierot i starców, a w roku 1928 zostało dobudowane piętro do starego budynku. Liczba starców i sierot w domu zaczęła się zwiększać. Dla dzieci zaangażowano personel nauczycielski[15].

Dom dziecka i dom starców funkcjonowały także podczas II wojny światowej. Kiedy 9 kwietnia 1941 roku Niemcy zarządzili tworzenie częstochowskiego getta, przeniesiono wszystkich podopiecznych do siedziby na ulicy Garncarskiej. W okresie deportacji do Treblinki instytucję zlikwidowano, a jej dzieci i starców zabito na miejscu lub wywieziono do obozu zagłady. Przez cały okres deportacji w budynku „Miny Werde" byli zakwaterowani członkowie formacji pomocniczej policji, którzy uczestniczyli w mordowaniu Żydów.

Salomea Sura Sztarke z domu Engel urodziła się w Bełchatówku 8 listopada 1876 jako córka Mojżesza i Fajgi z Moniców. Jej mężem był kupiec Józef Sztarke, syn Adama i Anny z Moniców, ur. 23 lipca 1869 w Sieradzu. W Częstochowie urodziła się dwójka ich dzieci: Leontyna (27 sierpnia 1903) i Adam Mieczysław (6 sierpnia 1907). Cała rodzina zginęła w 1942 roku w obozie zagłady w Treblince. Na

---

[13] APCz, AOB, Zgony mojżeszowe 1887, akt 30.
[14] Dr S. Kon-Kolin, P. Szmulewicz, *„Dobroczynność",* [w:] *Czenstochower Jidn,* s. 106, 107.
[15] *Czenstochower Jidn,* s. CXLIV.

cmentarzu częstochowskim pozostał po rodzinie Sztarke jedynie grób teściowej Salomei, Anny Chai z Moniców (1843-1932)[16].

Zniszczony grób biednej Miny zachował się i jeden z jego elementów z napisem hebrajskim leży niczym nieosłonięty.[17] Mimo to dwie izraelskie ekipy inwentaryzujące nagrobki - grupa kierowana przez Beniamina Yaarie-go i uczestnicy projektu Gidonim - przegapiły go, jakby ludzka niechęć nadal prześladowała biedną dziewczynę.

Dziewięć lat po śmierci wnuczki, 12 czerwca 1896 w Częstochowie, w wieku 86 lat umarł Abram Werde. Pochowano go niedaleko Mindli[18]. Podczas wojny, kiedy Niemcy nakazali niszczenie grobów, upamiętniający go obelisk zepchnięto z postumentu. W roku 1997 obelisk ustawiono tak, aby napis był czytelny.

Ruina ohelu

Dziś już mało kto wie, że na cmentarzu jest zrujnowany i zapomniany ohel. W roku 1928 pochowano tu częstochowskiego cadyka, rabina Awigdora Szpiro. Spoczywał tu ponad 40 lat, aż do zamknięcia cmentarza w roku 1970. Wtedy jego córka w obawie, że grób zostanie zbeszczeszczony (wszak planowano przenoszenie wszystkich szczątków w inne miejsce) zabrała swojego ojca i pochowała na cmentarzu w New Jersey.

Autor artykułu o cadyku Awigdorze, dr Cwi Kohn, przedstawił go jako potomka Dawida z Lelowa. Podana tam genealogia wygląda tu bardzo prosto. Dawid umierając 7 dnia miesiąca szwat roku 5574 (28 stycznia 1814)[19] pozostawił trzech synów: Moszka, Nechemię i Awigdora. Pierwszy był już wtedy zięciem Świętego Żyda z Przysuchy i został jego następcą, a w wieku 70 lat wyjechał do Ziemi Świętej i od niego wywodzi się izraelska gałąź dynastii lelowskiej. Także Nechemia został chasydzkim rabinem i miał wielu zwolenników. Ale najbardziej lubianym był rebe Awigdor. Jego syn nosił imię Dawid, zaś jego potomkiem był Awigdor, który został cadykiem w Częstochowie.

Temu jednak przeczą dokumenty. Awigdor Szpiro (nazywany także Wig-dorem Sapiro/Sapira) urodził się w Przytyku w 1881. To wiadomość z księgi stałych mieszkańców Częstochowy i z aktu zgonu. Jego metrykę urodzenia rodzice sporządzili w urzędzie przytyckim dopiero 10 lat później. Zgłosili wtedy sześcioro swoich dzieci: Salomona (akt 73), Chaima (akt 74), Wigdora (akt 75), Jakuba Icka (akt 76), Laję Zyslę (akt 77), Surę Bruchę (akt 78). Swój ślub zalegalizowali jeszcze 5 lat później (akt 21 z 1896). Ojcem był Szulim Sapira chasydzki rabin Przytyku[20], a matką Nechuma z Halbersztamów. Matka była córką rebego Dawida Halbersztama (1821-1894), znanego jako *chrzanower raw,* wnuczką Chaima ben Lejbusia

---

[16] Grób 1123 II H, w numeracji Gidonim: 4204.
[17] Grób 1239 II H.
[18] Grób 1342 II H.
[19] Według kalendarza żydowskiego dwusetna rocznica jego śmierci przypada na 8 stycznia 2014.
[20] Majer Szpira, *Cadyk Izrael Szapira,* [w:] *Sefer Pszitik* [Księga Przytyku], red. Dawid Sztokfisz, Tel Awiw 1973, s. 339. Następcą Szulima Szapiro jako rabina Przytyku był zięć, Izrael Szapiro, mąż jego córki Sary Bruchy.

Halbersztama (1793-1876), założyciela dynastii chasydzkiej w zachodniej Galicji, który był cadykiem w Nowym Sączu[21].

W 1898 w Przytyku Awigdor ożenił się z Gitlą Ber, córką Kalmana i Chai z Welfrajdów (ur. 20 lipca 1879 w Przedborzu). Osiadł w Przedborzu, tu po roku urodził mu się syn Józef Boruch. Na początku wieku XX przeniósł się do Częstochowy. Jedną z przyczyn mogło być wygaśnięcie obowiązku utrzymywania rodziny zięcia przez teściów, tzw. *kest.* Drugą - wezwanie Awigdora przez cha-sydów częstochowskich na funkcję prywatnego rabina.

Nie wiemy nic o jego wykształceniu: gdzie, kiedy i od kogo otrzymał *smichę.* Wywodził się jednak z dwu nurtów konserwatywnych, na dodatek Halbersztamowie znani byli z prowadzonego sporu z cadykami z Sadogóry, opozycji wobec zbytkownego stylu życia cadyków. To było widać dobrą rekomendacją dla częstochowskich chasydów. Awigdor był założycielem własnej Talmud Tory, bezpłatnej szkoły religijnej dla niezamożnych dzieci żydowskich. Dla tych dzieci miał zawsze kieszenie pełne cukierków. Cadyk przyjmował *pid-noim* (opłaty) tylko wtedy, gdy przekonał się, że wiernego na to stać, w przeciwnym wypadku potrafił sam udzielać Żydom wsparcia.

Taka postawa nie sprzyjała gromadzeniu bogactw. W dokumentach stanu cywilnego określano go jako robotnika, dopiero później występował jako kupiec. Czy faktycznie pracował fizycznie? Nie wiemy. Na pewno jednak zyskiwał popularność wśród prostych, niezamożnych Żydów. W okresie I wojny światowej występował już jako przywódca większości chasydów w Częstochowie. Widzimy go w tej roli w sporze z miejskim rabinem, Nachumem Aszem. Poszło o bojkot zakupu ziemniaków w szabas. Władze okupacyjne wyznaczyły ten właśnie dzień, a ludzie bardzo cierpieli z powodu braków w zaopatrzeniu, prawie głodowali. Mimo to Szpiro proponował wstrzymanie się od zakupów w dzień świąteczny. Rabin Asz zgodził się na pogwałcenie szabasu. Wzburzony cadyk odwrócił się i wyszedł (rozmowa miała miejsce w miejskiej synagodze), do końca życia już nie odezwał się do rabina Asza.

Wigdor Szpiro zmarł 10 marca 1928 w Częstochowie w domu przy ul. Senatorskiej 15 (akt 55).

Potomkowie cadyka Dawida

Dr Cwi Kohn nie mylił się co do synów cadyka Dawida Lelowera (nazwisko Biderman było używane chyba dopiero przez jego synów, tak przynajmniej postępują autorzy opracowań). Było ich trzech. Prawdziwe są także ich imiona. Dawid Lelower miał także córkę Laję ur. w 1772 w Lelowie. Wyszła za Majera Krakowera/Krakowskiego. Dawid, mieszkaniec powiatowego miasta Lelowa, niejednokrotnie odwiedzał Częstochowę. Był przecież założycielem i propagatorem chasydyzmu w tej części Polski, jednak związki jego rodziny z naszym miastem powstały dopiero w trzecim pokoleniu rodu.

---

[21] *Encyclopaedia Judaica,* red. Fred Skolnik, wyd. 2, t. 8, Detroit, Nowy Jork, San Francisco, Londyn 2007, s. 264.

Jego syn Nechemia ożenił się z Rywką córką Mordechaja Horowicza. Mieli troje dzieci: Chanę Biderman, Ruchlę Gotlib i Jakuba Bidermana. Ruchla przyszła na świat w 1804 roku, być może w Opatowie, gdzie miał swój dwór i pozostawił jako swojego następcę syna, Jakuba Jankiela Bidermana (18061858). Wydano ją za częstochowskiego kramarza Lewiego Gotliba.

Niech nie zmyli nas zajęcie Lewiego - kramarstwo. Handel był tylko źródłem utrzymania. Rodzina Gotlibów i spokrewniona z nią familia Wargoń należały do najstarszych i najbardziej godnych w żydowskiej Częstochowie. Zaliczali się do uczonych talmudystów zasłużonych w upowszechnianiu cha-sydyzmu.

Najstarszym częstochowskim Gotlibem był Isachar Berisz. Jego brat Abraham Elchanan napisał dzieło *Błogosławieństwa Abrahama,* powstałe pod wpływem kontaktu ze „sprawiedliwym i kochającym Izrael reb Icchakiem z Berdyczowa", jak napisał o tym we wstępie do jego księgi cadyk Jakub Icchak Horowicz, Jasnowidzący z Lublina[22].

Isachar Berisz jest zapewne tożsamy z Berkiem Gotliebem zmarłym 11 sierpnia 1828 w Częstochowie, w wieku lat 70. „Pozostawił żonę Haję Sorę, córkę jedną i synów Eliasza Kolherę rzezaka lat 48 i Natana Rubinszteina kramarza lat 42"[23]. W akcie tym występuje charakterystyczne krótkotrwałe zjawisko - synowie jednego ojca przybierają różne nazwiska. Akt nie wymienia także dziedzica nazwiska, najmłodszego syna, Lewiego Gotliba. To także częsty przypadek, że akty nie są kompletne.

Wdowa Haja Sora Gotlib umarła w Częstochowie 29 grudnia 1841 w wieku 65 lat. Pozostawiła dzieci: Lewka lat 38, Gitlę lat 30, Esterę lat 24 w Czę-stochowie[24].

Według tradycji głową rodziny był Lewi. On ożenił się z Rochlą Biderman. 26 listopada 1829 w Częstochowie urodziła im się córka Hanka. Rochla Go-tlib zmarła w Częstochowie 1 stycznia 1842. Akt zgonu wymienia, że pozostał „wdowiec Icek Lewi kramarz oraz dzieci: Huna, Majer, Gitla, Dawid, Marek, Szaja"[25].

Spróbujmy rozwikłać informacje o dzieciach. Księga mieszkańców stałych Częstochowy ujawnia, że wspomniana już Hanka miała dwa imiona - Gitla Hana. W 1849 w Częstochowie wyszła za wdowca Majera Hersza Sztahla (akt 20), 23 września 1867 urodziła syna, Szlamę Sztahla (akt 123).

Wymienieni dalej to: Dawid ur. 15 lipca 1833 w Częstochowie (akt 45), Marek Markus ur. w 1835 w Częstochowie (akt 28), Szaja Michał ur. w 1840 w Częstochowie (akt 16).

Wymyka nam się Majer. Wiemy, że umarł w Częstochowie 4 grudnia 1904 roku[26]. Jeśli prawdziwy jest wiek podany w akcie: 74 lata, to urodził się w 1830 roku. W księgach częstochowskich nie ma takiej metryki urodzenia, więc prawdopodobnie przyszedł na świat w innym mieście.

---

[22] *Sefer Czenstochow,* t. 1, szp. 750.
[23] APCz, AOB, Akta zejścia 1828, akt 47.
[24] APCz, AOB, Akta zejścia 1841, akt 42.
[25] APCz, AOB, Akta zejścia 1842, akr 2.
[26] APCz, AOB, Akta zejścia 1904, akt 277.

Najstarsze z dzieci to Jakub Elchanan. Nadano mu imiona nawiązujące do krewnych z rodziny Gotlibów (po stryjecznym dziadku) i Bidermanów (po wuju, cadyku z Opatowa). W młodości pewnie przebywał na dworze opatowskim lub szydłowieckim, gdzie cadykiem był syn Jakuba, Majer Mordechaj Dawid Biderman (?-1873).

Elchanan, nazywany w skrócie Chuną, był jednym z założycieli szydłowieckiego sztybla w Częstochowie, chasydzkiej modlitewni grupującej zwolenników tego dworu na codziennej modlitwie. Chuna był uważany w mieście za jednego z najwybitniejszych chasydów. Zmarł w Częstochowie 24 września 1899 (akt 150).

Synami reb Jakuba Elchanana byli: 1) Dawid Isachar starszy szochetów Częstochowy i weteran chasydów radomskich, 2) Mosze Nechemia, 3) Szlama Majer z Czeladzi. Jego zięciem został Josef Szaja Wargoń.

Dawid urodził się w 1849 w Częstochowie. Jego matką była Chawa z Gotschalków, zaś żoną Gitla z Kaufmanów, córka Mordki i Chai Sury z Gaczyn-gerów, ur. w 1851 w Częstochowie. Pobrali się w Częstochowie w 1867 roku
(akt 35).

Ich dzieci: Szlama Mendel ur. 14 lutego 1870 w Częstochowie (żona Perla Berkowicz, córka Chaima Hersza i Dobry z Danielewiczów, ur. 13 sierpnia 1865 w Częstochowie). Mordka Chemia ur. 27 czerwca 1876 w Częstochowie, rzezak (żona Bajla Rachela z Fajermanów, córka Judy Lejba i Fajgli z Brene-rów, ur. 24 stycznia 1871 w Będzinie). Blima Rajzla ur. 27 maja 1879 w Częstochowie (wyszła za Jakuba Kornberga, s. Maneli i Genendli z Gnendelmanów, ur. w 1868 w Częstochowie). Hana Estera ur. 12 lipca 1883 w Częstochowie. Aleksander ur. 5 stycznia 1887 w Częstochowie. Chawa Sura ur. 1 maja 1899 w Częstochowie. Juda Majer ur. 27 maja 1890 w Częstochowie. Chaim Mejlich ur. 20 grudnia 1892w Częstochowie. Abram Hersz ur. 9 września 1895 w Częstochowie (ożenił się z Heną Blimą Szancer córką Szymona i Złoty z Penczaków).

Najstarszy znany obecnie jest grób wdowy po Berku Gotlibie, Chai Sory [Gotlib] (17767-1841), córki Jakuba ha-Kohna. Zm. w Częstochowie 29 grudnia 1841, lat 65, akt 42[27].

Na kilku grobach możemy odnaleźć napis hebrajski: wnuk lub wnuczka cadyka Dawida z Lelowa. Przykładem jest pomnik mełameda Hercki Gotliba (1854-1935), syna Majera i Dobry z Diamentów[28].

Tragedia w 1919 roku

27 maja 1919 tłum wzburzony napaścią na polskiego żołnierza zaatakował mieszkańców dzielnicy żydowskiej. W wyniku bardzo brutalnych zajść zginęło 5 Żydów częstochowian, wielu było rannych, straty materialne były ogromne.

Wydarzenia te były już wiele razy opisywane, tu chodzi tylko o dzieje rodziny Gotlibów.

---

[27] Grób 1216G II H, u Beniamina Yaariego: 0510.
[28] Grób 793 I H, u B. Yaariego: 3107.

Wśród pięciu ofiar śmiertelnych był *szochet* rzeźnik rytualny Neche-mia (Mordka Chemia) Gotlib, syn Dawida i Gitli z Kaufmanów, urodzony 27 czerwca 1876 w Częstochowie. 27 maja razem z innymi szochetami Chasklem Bergmanem i Moszkiem Działowskim znajdował się w budynku rzeźni, na podwórzu Starej Synagogi. Słysząc nadciągający tłum próbowali schronić się w mieszkaniu stróża synagogi, który był chrześcijaninem. Tłum jednak wszedł do domu, wywlókł Gotliba na podwórza i tam nieludzko bił drągami i kamieniami. Gotlib został także obrabowany, zabrano mu 1200 marek i rzeźnickie noże. Pozostawiony na ziemi nie dawał oznak życia. Zaniesiono go do Szpitala Żydowskiego na Zawodziu, gdzie zmarł następnego dnia rano. Pozostawił żonę i szóstkę dzieci[29].

Pozostałe śmiertelne ofiary napaści to: Juda Lejb Brokman (1895-1919), syn Szlamy i Rajzli z Kaganów, pracownik piekarski Anszel Cymerman (18991919), syn Lewka i Fajgli z Bornsztejnów, mleczarz Herszl Działoszyński (1871-1919), syn Moszka i Cyrli z Hirszzonów.

Ich wspólny pogrzeb stał się ogromną manifestacją społeczeństwa żydowskiego. Pochowano ich w bratniej mogile. Nad grobem nie było żadnych przemówień ani paczu, wszystko przebiegało w zupełnej ciszy.

Ten grób miał dla częstochowskich Żydów ogromne znaczenie i dlatego Niemcy dokonali jego zniszczenia. Po wojnie najprawdopodobniej nie próbowano go odnawiać, a mimo to jego odnalezienie okazało się stosunkowo łatwe.

Przede wszystkim było wiadomo, jak wyglądał. Zachowało się zdjęcie tej bratniej mogiły i zostało zreprodukowane w pierwszym tomie *Sefer Czensto-chow*[30]. Beniamin Orenstein przekazał też informację, gdzie znajdował się grób. „Niewinnym ofiarom żydowskim urządzono bratnią mogiłę przy wejściu na cmentarz żydowski. W roku 1944 cmentarz został zniszczony przez nazistów, macewy zostały zabrane do budowy schronów przeciwlotniczych i także grób 5 ofiar został zniszczony"[31].

Wskazuje to na dobrze widoczny ze ścieżki duży grób po lewej stronie, dziś niemal kompletnie zniszczony. Zachowała się tylko jego betonowa rama i ślady po pionowych tablicach inskrypcyjnych. Na planie z roku 1970 geodecioznaczyli go numerami od 2469 do 2471, gdyż ocenili błędnie, że spoczywają tu trzy osoby[32].

Matka i córka

Tuż przy ścieżce stoi cementowy grób z prawie nieczytelnym dzisiaj napisem:

> Bronisława Markowicz z Niemirowskich ur. 28 V 1918 ratując matkę zginęła z rąk zbirów krzyżackich w 1943 r. // Sara Niemirowska z Willingerów ur. 23 XI 1893 Podzieliła tragiczny los córki w 1943 r. // Śpijcie spokojnie[33].

Obie kobiety zginęły 4 stycznia 1943 na terenie obozu pracy dla Żydów, tzw. małego getta w Częstochowie. Tego dnia po wyjściu do pracy wszystkich grup

---

[29] H. Fajwlowicz, E. Chrobołowski, *Cwajterpogrom,* [w:] *Czenstochower Jidn,* s. 172.
[30] Sefer Czenstochow, t. 1, szp. 766.
[31] B. Orenstein, *Churban Czenstochow,* [b.m.w.] 1948, s. 18. W oryginale Orenstein podaje nie-prawdziwą, zawyżoną liczbę: 7 ofiar śmiertelnych.
[32] W *Przewodniku* są to groby 2469-2471 I H.
[33] W. Paszkowski, Cmentarz Żydowski w Częstochowie. Przewodnik, cz. 1, Częstochowa 2012, s. 277. Grób nosi numer 1159 II H, a w projekcie Gidonim 4113.

roboczych z dziennej zmiany niemiecka policja otoczyła teren obozu, a później rozpoczęła jego przeszukiwanie. Celem było wyłowienie osób uchylających się od pracy, a także odnalezienie ukrytych dzieci żydowskich i osób starszych. W akcie oporu dwóch bojowców częstochowskiej Żydowskiej Organizacji Bojowej, Mendel Fiszel i Izio Fajner, zaatakowało dowódców oddziału Schutzpolizei. Obaj bohaterowie zginęli na miejscu, a w odwecie Niemcy zabili jeszcze 25 innych mężczyzn[34].

W samym środku tych zdarzeń znalazły się także obie kobiety, matka i córka. Sara Niemirowska z domu Willinger była częstochowianką, córką złotnika Lajzera i Brandli z Szeferów. Jej mąż Szmul Niemirowski był rosyjskim Żydem, Litwakiem. Przybył do Częstochowy jako przedstawiciel rosyjskiej firmy i zakochany w Sarze już pozostał w tym mieście. Początkowo prowadził warsztat kapeluszniczy, a po I wojnie światowej razem z Abramem Baumem i H. Winerem - duży sklep żelazny. Od samego początku włączył się do działalności społecznej, a wkrótce był jedną z wybijających się osobistości.

> Był prezesem Związku Rzemieślników, prezesem Związku Drobnych Kupców, członkiem zarządu Związku Przemysłowców i Kupców, przewodniczącym Żydowskiego Towarzystwa Turystyczno-sportowego, członkiem zarządu Niemieckiej Synagogi, a także prezesem organizacji rewizjonistycznej w Częstochowie. Był czynny także na polu filantropii. W roku 1922 utworzył towarzystwo „Bejs--Lechem" [...] Dla każdej instytucji, w której działał, stworzył coś pozytywnego. Jako prezes Związku Rzemieślników stworzył bank, w którym mogli otrzymać pożyczki na niski procent albo całkiem nieoprocentowane. Jako prezes Żydowskiego Towarzystwa Gimnastyczno-Sportowego w roku 1929 razem z byłym prezesem Szmariahu Chajutinem utworzyli fundusz dla orkiestry dętej. W roku 1935, na 20 jubileusz Towarzystwa zrobił wspaniały niebiesko-biały sztandar. Także jako prezes Związku Drobnych Kupców nie siedział z założonymi rękami. Nieustannie interweniował w urzędzie podatkowym w sprawie obniżenia podatków lub rozłożenia ich na raty, gdyż niezamożni rzemieślnicy nie byli w stanie zapłacić wysokich podatków, które wyznaczał urząd skarbowy. Niemirowski zajmował się przyciąganiem wszystkich kręgów do życia społecznego. Udało mu się pozyskać rodziny Zigman, Markowicz, Helman i wiele innych, które odeszły od społeczności żydowskiej. Na wszystkich balach i bankietach był mistrzem od toastów, wyróżniając się zdolnościami oratorskimi[35].

Niemirowski był także przywódcą Partii Syjonistów Rewizjonistów w Częstochowie, która zbrojnie występowała przeciwko sprawującym mandat w Palestynie Anglikom oraz Arabom palestyńskim. W tym celu tworzono bojówki Bejtar, noszące czasem, jak w Częstochowie, nazwę Harcerstwa Mieszczańskiego im. Trumpeldora.

Niemirowscy mieli 3 dzieci: dwóch synów i córkę Bronię uważaną za bardzo piękną. Jeden z synów wyjechał na studia medyczne do Francji, a córka 8 stycznia 1939 wyszła za Bolesława Markowicza, syna żydowskiego przemysłowca. Ojciec musiał wyrazić zgodę na ślub, bo Bronia była jeszcze niepełnoletnia.

Wraz z wejściem Niemców do Częstochowy zaczęła się tragedia rodziny.

---

[34] Pisałem o tym obszernie w artykule *Groby-pomniki na cmentarzu żydowskim w Częstochowie,* „Rocznik Muzeum Częstochowskiego" 2011, s. 209.

[35] B. Orenstein, Churban Czestochow, [b.m.w.] 1948, s. 364-366.

Szmul Niemirowski we wrześniu 1939 został aresztowany przez Gestapo, razem z innymi 8 zakładnikami - członkami kehili [gminy] i rabinatu. Pozostawał w areszcie do listopada 1939. Siedział chory i pobity [zmaltretowany]. Trochę później został nawet uwolniony, ale wkrótce potem naziści wysłali go do Dachau, gdzie zamęczono go na śmierć[36].

Syn przebywający w Częstochowie był kilkakrotnie aresztowany przez Gestapo, za każdym razem bity i torturowany. W wyniku tego udręczenia zmarł.

Córka i matka ukryły się przed gestapowcami i pod zmienionymi nazwiskami przetrwały cały okres getta i jego likwidację. Przebywały w małym getcie. 4 stycznia 1943 roku, już po dokonanej egzekucji poczuły się zagrożone, gdyż Niemcy nadal przeszukiwali domy na terenie obozu, więc

wyszły ze swojego mieszkania, aby przekraść się na „aryjską stronę". Wzięły ze sobą pieniądze i rzeczy wartościowe. Ale zostały zauważone przez żandarma, który pobiegł za nimi i kazał się zatrzymać. Wystrzelił do nich i nie trafił. Kobiety stanęły i bandyta kazał im oddać wszystko, co miały przy sobie. Po zabraniu im wszystkiego, powiedział, aby szły dalej, ale kiedy tylko zrobiły pierwszy krok, wystrzelił do każdej dwa razy i padły martwe na ziemię[37].

W tym czasie zaczęły powracać do obozu grupy z placówek roboczych, kilka tysięcy osób. Wiele z nich nie zastało swoich bliskich, których wywieziono na komisariat polskiej policji, a następnego dnia miały być przewieziono do Radomska, a stamtąd do obozu zagłady w Treblince.

Żony które nie zastały swoich mężów w domach, szły na miejsce egzekucji i szukały wśród trupów. Kilka kobiet rozpoznało swoich mężów i zanosiło się od płaczu. Cały obóz pracy za drucianym ogrodzeniem pełen był płaczu i krzyku.

Wieczorem pochowano 29 osób, które tragicznie zakończyły życie. Przy świetle świecy w ciemny i bardzo mroźny wieczór wkładano do jednego dużego grobu 27 męczenników, a obok do drugiego grobu matkę i córkę. Długo trwał pogrzeb i długo bliscy zabitych i inni ludzie stali przy świeżych mogiłach i nie mogli się oderwać, aż kazano im odejść[38].

Mimo trudności w rozkopywaniu zmarzniętej ziemi, wykonano dwa groby i kobiety pochowano osobno. Zachowano tu tradycyjny wzgląd dla umarłych: mężczyźni i kobiety spoczywali obok siebie, tylko jeśli byli rodziną. Tu jednak rozdzielenie grobów było także rozdzieleniem jednego tragicznego losu. 27 mężczyzn uznano za męczenników i bohaterów, obydwu kobietom odmówiono tego zaszczytu.

Gdy na początku stycznia 1946 roku dokonano ekshumacji zwłok 27 mężczyzn odbyło się to bardzo uroczyście. Wszystkim czynnościom asystował tłum, który w kondukcie podążył za trumnami na Cmentarz Żydowski. Nad tym grobem w 1949 roku wzniesiono pomnik, na którym upamiętniono nie tylko zdarzenia 4 stycznia, ale także całą działalność częstochowskiego ŻOB-u.

Tej oprawy był zupełnie pozbawiony pogrzeb obu kobiet. Odbył się być może wcześniej, jak pisze świadek Dawid Koniecpoler: „Wiosną 1945, po uwolnieniu,

---

36 D. K[oniecpoler], *Szmul Niemirowski,* [w:] *Sefer Czenstochow,* t. 1, szp. 694, 695.
37 S. Waga, *Churbn Czenstochow,* Buenos Aires 1949, s. 201.
38 Tamże, s. 202.

pomagałem młodemu Markowiczowi, który pozostał przy życiu, przewieźć kości jego żony i teściowej i pochować je na cmentarzu żydowskim."

Z tą tragedią wiąże się jeszcze jeden grób na naszym cmentarzu. Jest chyba tylko grobem symbolicznym. Tu spoczywa jedna z ofiar niemieckiego odwetu, Marian Wiener. Był synem Abrama Adama i Lewii Ludwiki z Dawidowiczów, urodził się w Częstochowie 9 września 1920, w 1938 roku ukończył Liceum im. R. Traugutta w Częstochowie i zapewne odbył służbę w wojsku, gdyż przed jego nazwiskiem na grobie umieszczono skróconą nazwę stopnia porucznika.

Ten sam grób upamiętnia jego szwagra, adwokata Kałmę Wygnańskiego, zmarłego lub zabitego 10 listopada 1944 w Częstochowie.

Matka Mariana, Ludwika Wiener oraz siostra Konstancja, wdowa po Kał-mie umieściły na grobie znamienny napis: „Nie umiałyśmy zginąć z Wami i nie umiemy żyć bez Was".

Szczątki Mariana Wienera spoczęły wraz z innymi ofiarami egzekucji 4 stycznia. Na tym grobie ustawiono pomnik i do dzisiaj tu odbywają się główne uroczystości rocznicowe. Rodzina zadbała jednak o własne upamiętnienie bliskich[39].

[39] Grób 820 II H, w systemie oznaczeń Beniamina Yaariego: 2039.